

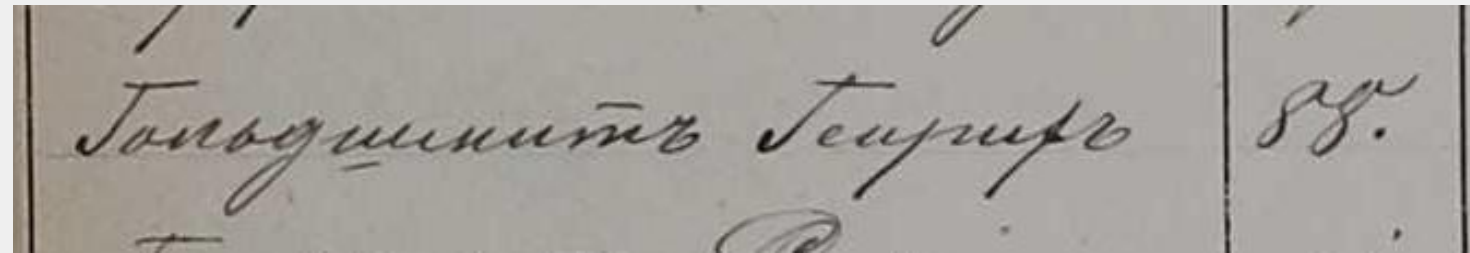
Janusz Korczak

lekarz, pedagog, pisarz

Halina Postek MGW



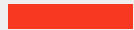
Nazwisko



Henio Goldszmit jako uczeń szkoły początkowej Augustyna Szmurły



Henryk Goldszmit w okresie studiów medycznych

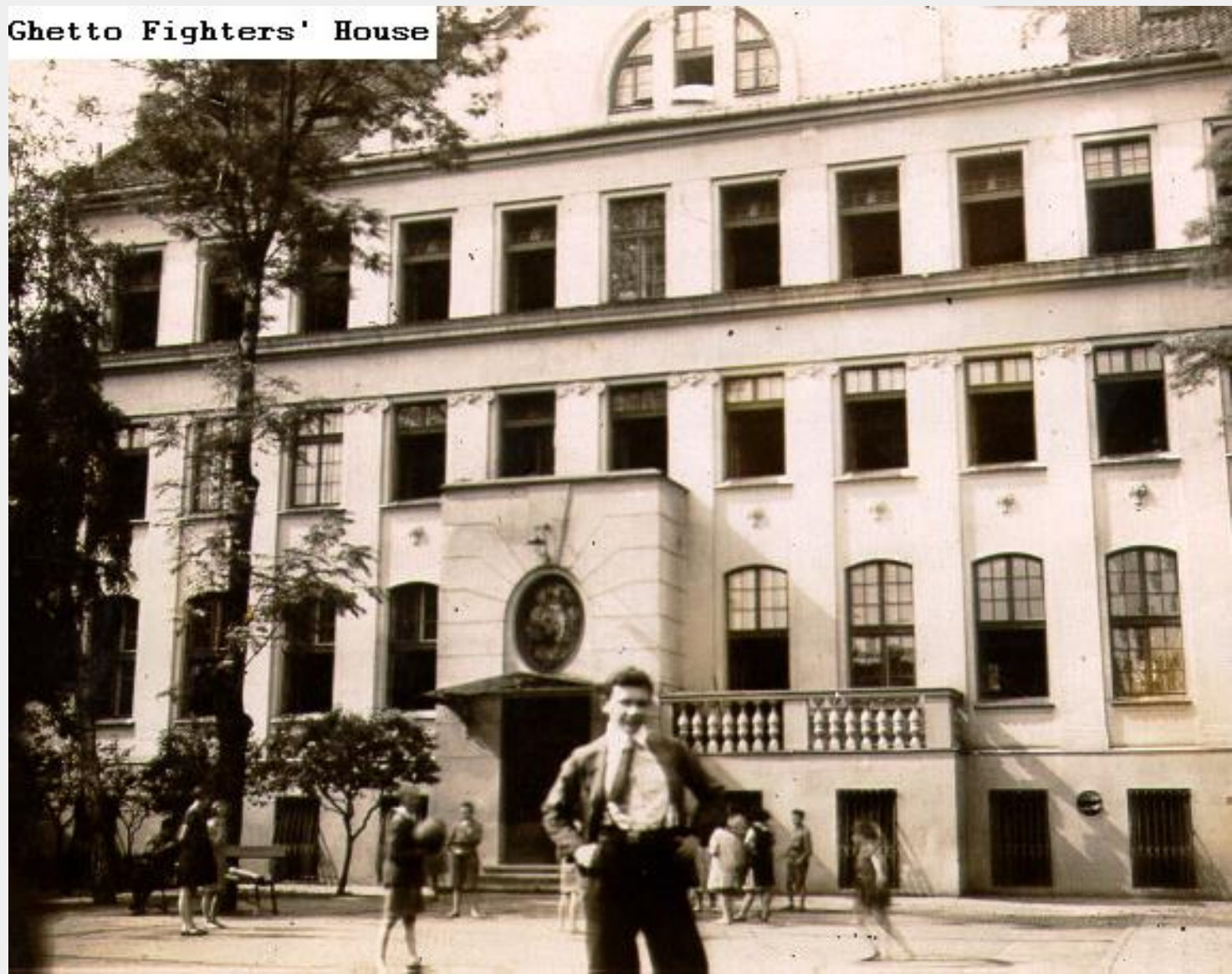


Szpital dla dzieci żydowskich im. Bersohnów i Baumanów



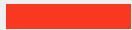
Dom Sierot dla dzieci żydowskich

Ghetto Fighters' House



Z „Pamiętnika bezrobotnego”

- Rodzina siodlarza – rymarza złożona z pięciu osób – w tym dwoje dzieci nieletnich, utrzymuje się tylko z dwóch zup otrzymywanych z Komitetu oraz ze 150 kg kartofli. Mając 50 kg węgla, gotuje codziennie kartofle na cały dzień, chleba nie kupuje wcale, jedno dziecko dożywiane jest w szkole.
- Rodzina rymarza złożona z czterech osób utrzymuje się z zarobku matki 1,5 do 2 zł dziennie, ojciec porzucił rodzinę – mieszka oddzielnie, matka trudniąc się handlem ulicznym nie wraca do domu cały dzień, żywi się zupą za 30 gr dziennie, zjadaną gdziekolwiek na mieście, dziennym pożywieniem dzieci jest pół litra mleka dla dziesięciomiesięcznego i herbata z chlebem dla starszej.



Korczak z dziećmi w Domu Sierot

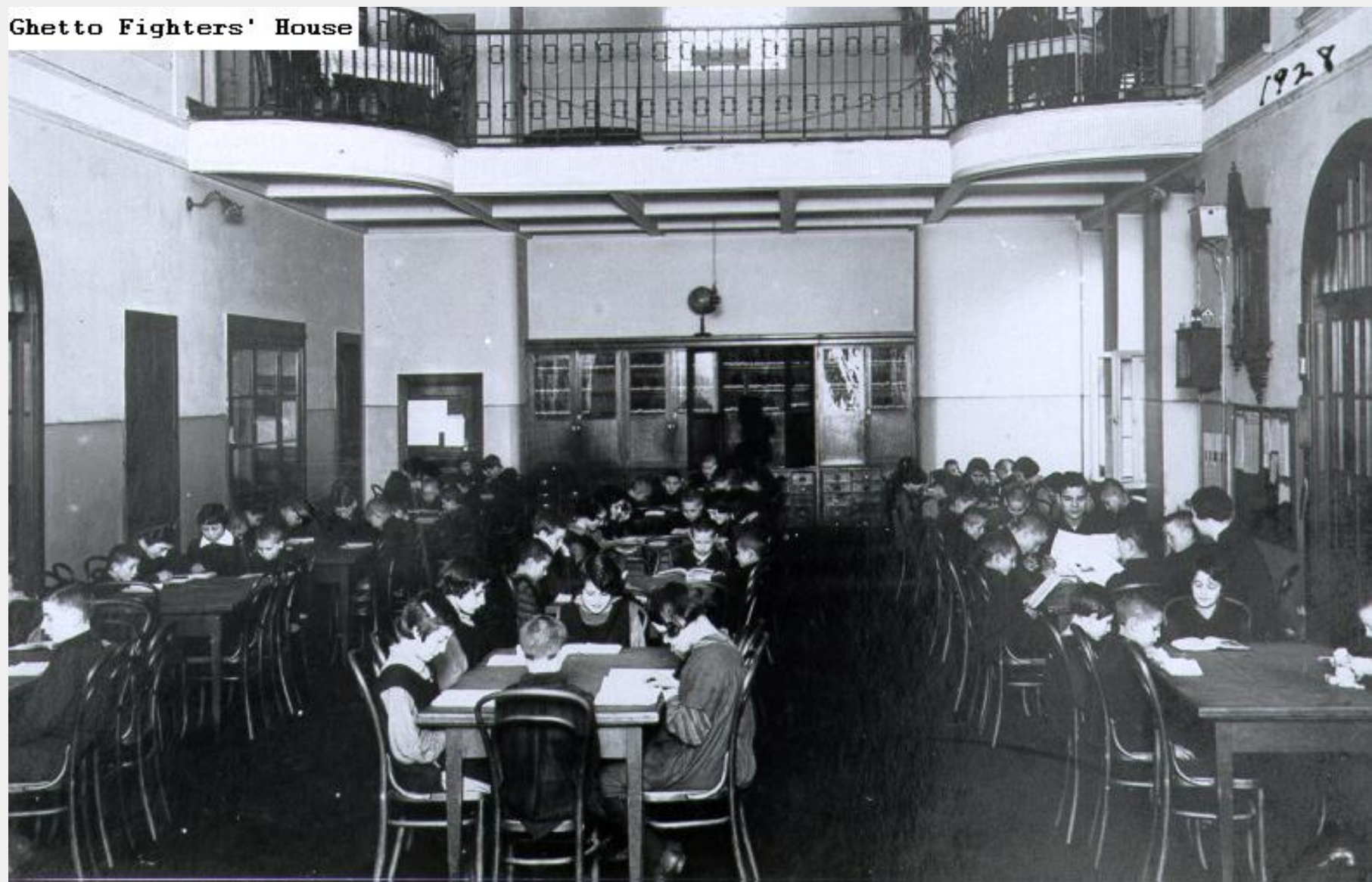


Korczak z dziećmi

o Fighters' House



Jadalnia



łazienka

Ghetto Fighters' House

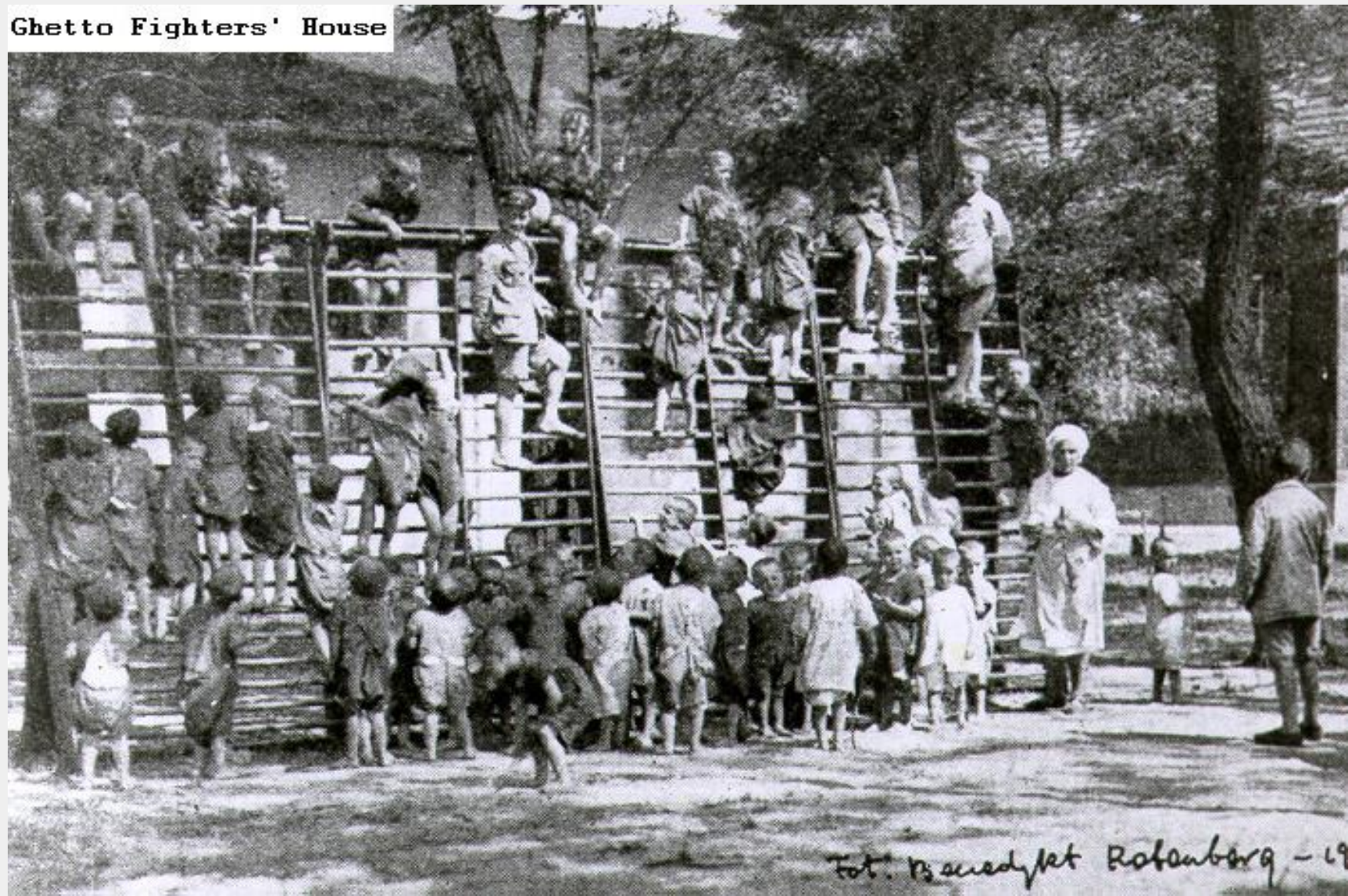


Sypialnia



Dzieci z sierocińca na koloniach

Ghetto Fighters' House



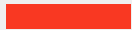
Pobyty w Palestynie

Ghetto Fighters' House



Dom Sierot rok 1940

Ghetto Fighters' House



Dom Sierot rok 1940

Ghetto Fighters' House



Przeprowadzka Domu Sierot



Tablica upamiętniająca ostatnią siedzibę Domu Sierot



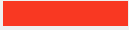
Relacja Marka Rudnickiego

Nie chcę być obrazoburcą ani odbrązawiaczem – ale muszę powiedzieć, jak to wtedy widziałem. Atmosferę przenikał jakiś ogromny bezwład, automatyzm, apatia. Nie było widocznego poruszenia, że to Korczak idzie, nie było salutowania (jak to niektórzy opisują), na pewno nie było interwencji posłańców Judenratu – nikt do Korczaka nie podszedł. Nie było gestów, nie było śpiewu, nie było dumnie podniesionych głów, nie pamiętam, czy niósł ktoś sztandar Domu Sierot, mówią, że tak. Była straszliwa, zmęczona cisza. Korczak włókł nogę za nogą, jakiś skurczony, mamlął coś od czasu do czasu do siebie (...). Tych paru dorosłych z Domu Sierot, między nimi Stefa (Wilczyńska), szło obok, jak ja, lub za nim, dzieci początkowo czwórkami, potem jak popadło, w pomieszanych szeregach, gęsiego. Któreś z dzieci trzymało Korczaka za poję, może za rękę, szły jak w transie. Odprowadziłem ich aż do bramki Umschlagu.



Relacja Władysława Szpilmana

Chyba 5 sierpnia (...) przypadkowo stałem się świadkiem wymarszu Janusza Korczaka i jego sierot z getta (...). Spędził z nimi długie lata swojego życia i teraz, w ich ostatniej drodze, nie chciał ich zostawiać samych. Chciał im tę drogę ułatwić. Wytłumaczył sierotom, że mają powód do radości, bo jadą na wieś (...). Gdy spotkałem ich na Gęsiej, dzieci, idąc, śpiewały chórem, rozpromienione, mały muzyk im przygrywał, a Korczak niósł na rękach dwoje najmłodszych, także uśmiechniętych, i opowiadał im coś zabawnego.



Relacja Ireny Sendlerowej

Był już wtedy bardzo chory, a mimo to szedł wyprostowany, z twarzą przypominającą maskę, pozornie opanowany: Szedł przodem tego tragicznego pochodu. Najmłodsze dziecko trzymał na ręku, a drugie maleństwo prowadził za rączkę. We wspomnieniach różnych osób jest tak, a w innych inaczej, co nie znaczy, że ktoś się myli. Trzeba tylko pamiętać, że droga z Domu Sierot na *Umschlagplatz* była długa. Trwała cztery godziny. Widziałam ich, kiedy z ulicy Żelaznej skręcali w Leszno.



Relacja Nachuma Remba

Zasygnalizowano nam, że prowadzą Szkołę Pielęgniarek, apteki, Dom Sierot Janusza Korczaka, internaty na Śliskiej i wiele innych. Upał tego dnia był niesamowity. Dzieci z internatów posadziłem na krańcu placu pod murem. Sądziłem, że może uda się je uchronić tego popołudnia, zatrzymać do następnego dnia. Zaproponowałem Korczakowi, aby udał się ze mną do Gminy w nadziei, że podejmie ona interwencję u Niemców. Korczak odmówił. Nie chciał ani na chwilę opuścić dzieci. Rozpoczęło się ładowanie do wagonów. Z drzeniem stałem przy kordonie Służby Porządkowej w nadziei, że mój plan się uda. Pytałem ciągle o stan liczebny transportu, wciąż ładowano i ładowano ludzi, lecz brakło jeszcze do wyznaczonego kontyngentu. Szła stłoczona ciżba ludzka, popędzana nahajami. Nagle pan Sz. (Szmerling) rozkazał wyprowadzić internaty. Na czele pochodu był Korczak. Dzieci ustawiono czwórkami. Korczak z podniesioną głową trzymał dwoje dzieci za rączki, prowadząc pochód. Drugi oddział prowadziła Wilczyńska, trzeci – Broniatowska (jej dzieci miały niebieskie plecaki), czwarty – Szternfeld z Internatu na Twardej. Ukryłem twarz w dłoniach, poczułem głęboki ból na myśl, że jesteśmy bezsilni, że nie mogę nic zrobić, tylko bezradnie przyglądać się mordowi.

Dodatek zapowiadający wydanie Małego Przeglądu

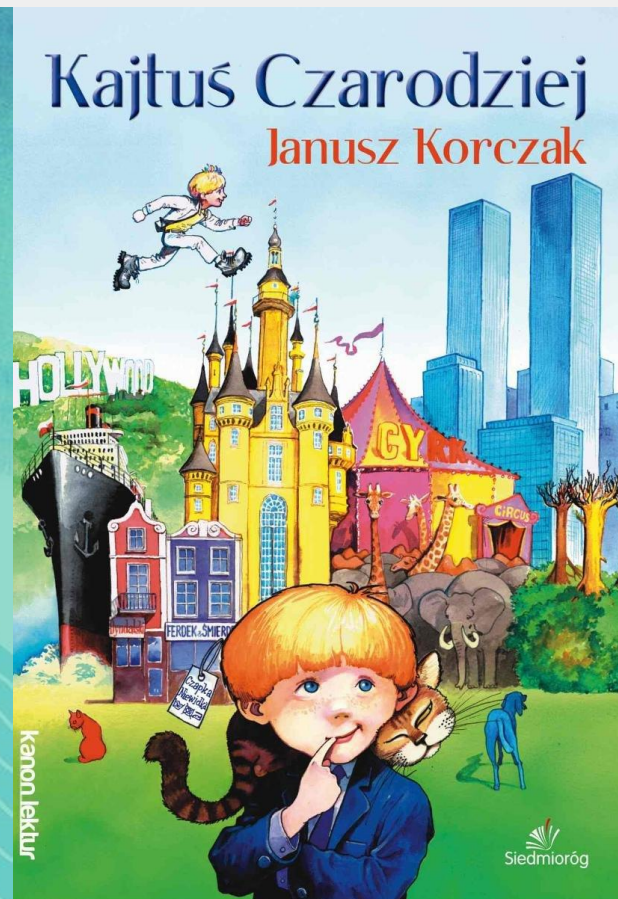
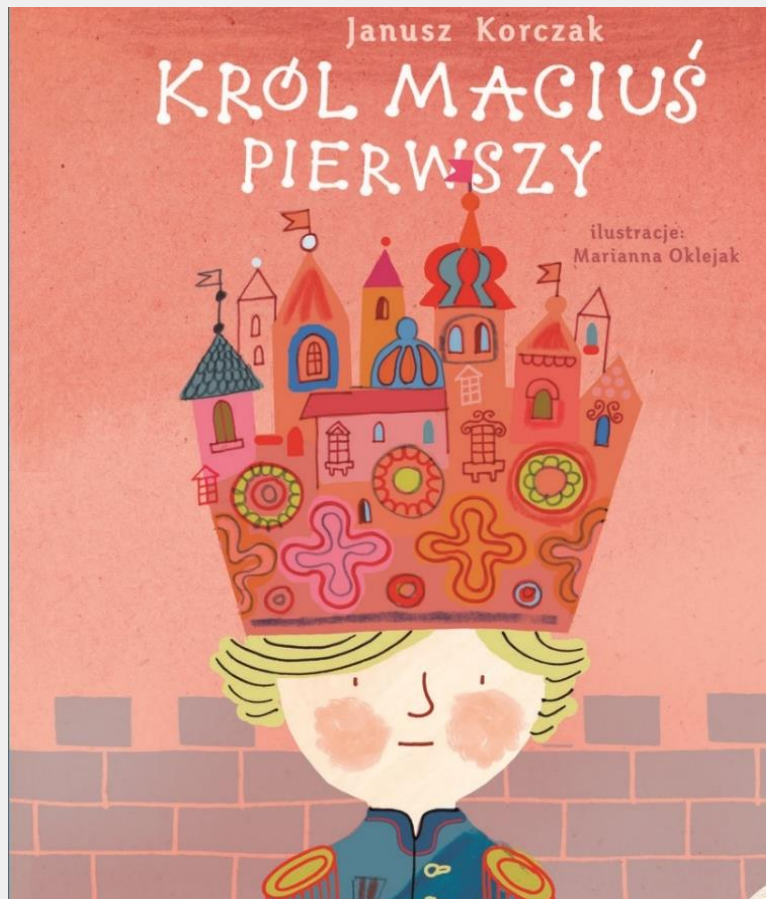
[illegible]

Redaktorzy Małego Przeglądu

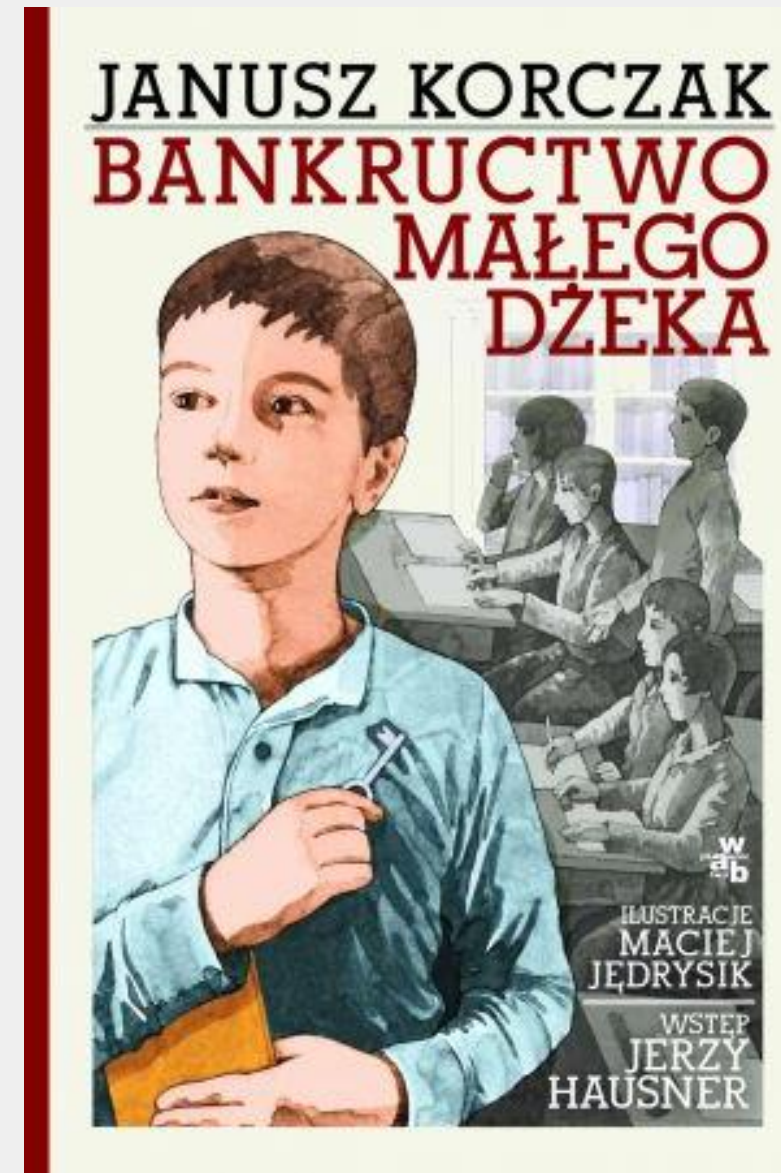
- Janusz Korczak
- Izrael Stecki
- Jerzy Abramow



Książki dla dzieci



Książka stała się lekturą szkolną
w roku 1924!



Pogadanki radiowe

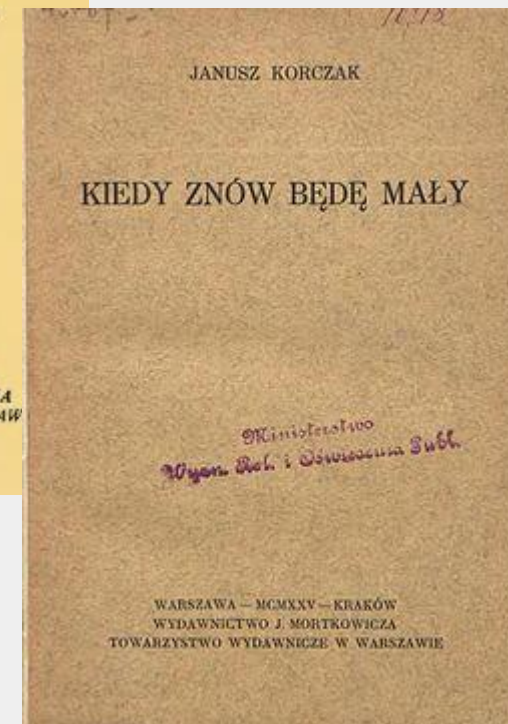
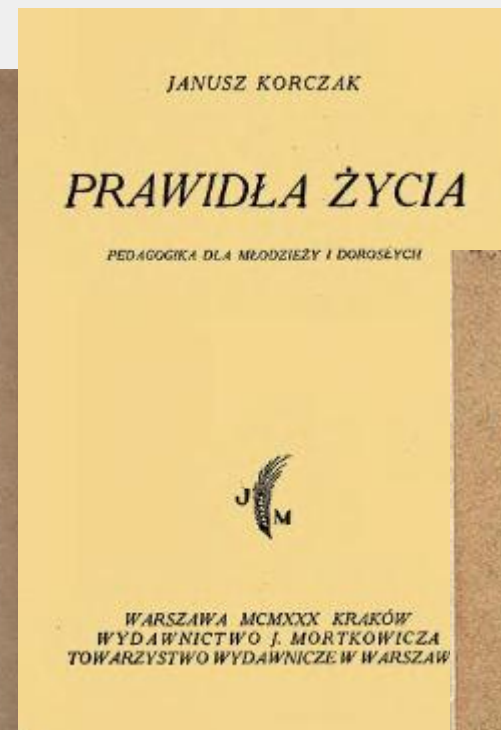
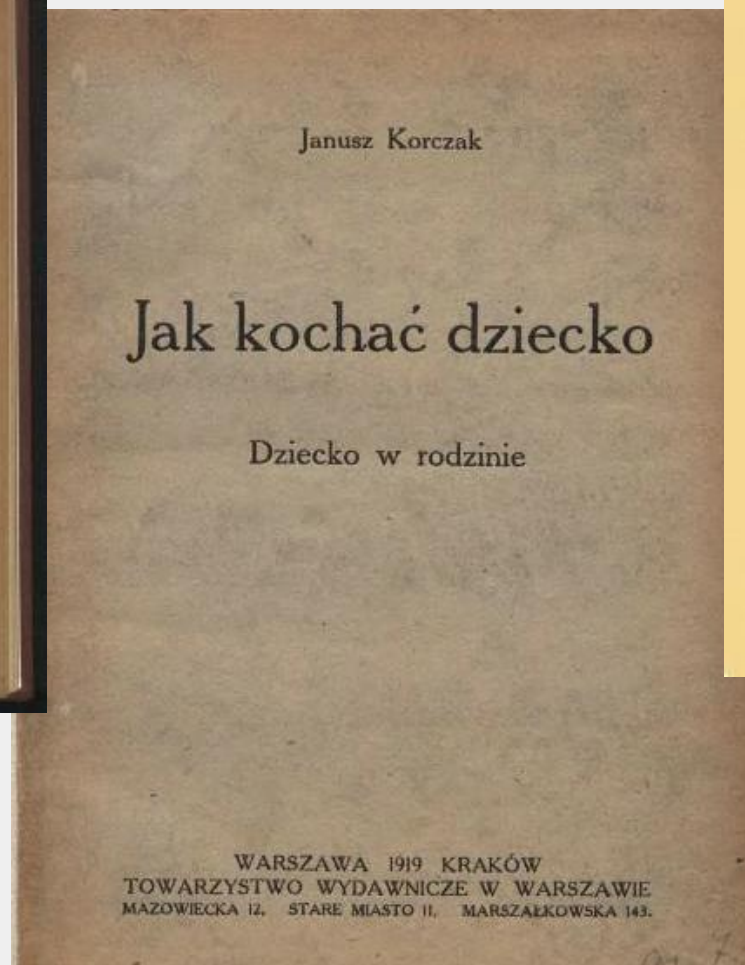
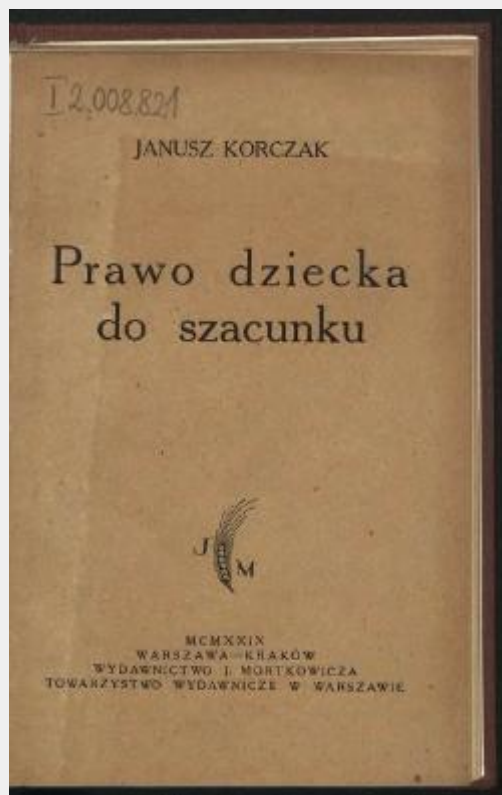
JANUSZ KORCZAK
STARY DOKTÓR

PEDAGOGIKA ŻARTOBLIWA



WYDAWNICTWO J. MORKOWICZA

Książki pisane z myślą o dorosłych



Dziecko ma prawo

Dziecko ma prawo
Do bycia tym, kim jest,
Do życia własnym wysiłkiem i własną myślą,
Do poważnego i sprawiedliwego traktowania jego spraw,
Do wypowiadania swoich myśli,
Do upominania się i żądania,
Do protestu,
Do zabawy i rozrywki,
Do własności,
Niepowodzeń i łez,
Oraz do szacunku dla niewiedzy, dla smutku, i dla młodego wysiłku i ufności



Janusz Korczak

Pomnik Janusza Korczaka na cmentarzu żydowskim



Kamień upamiętniający Korczaka i dzieci w Treblince

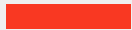


Zjazd byłych wychowanków Domu Sierot

Ghetto Fighters' House



Fragmenty filmu *Korczak*



Dziękuję za uwagę

